

„Swobodnych chmur pisownia” – opowiadanie twórcze

Było lato. Piękne, słoneczne popołudnie. Miałem okropną chandrę, humor mi nie dopisywał, nic mi się nie układało. Chcąc poprawić sobie samopoczucie, wziąłem ze sobą koc i poszedłem do ogrodu, aby tam w ciszy i spokoju odpocząć po trudach dzisiejszego dnia.

Kiedy tak leżałem w cieniu, pod drzewami; obserwowałem rozciągające się nade mną niebo. Przyglądałem się wysoko płynącym obłokom i latającym beztrudnie ptakom.

Rozmarzyłem się. Chmury przypominały mi różne śmieszne kształty i rzeczy.

Chmury, chmury, chmury Wszędzie te chmury: kłębiaste, puszyste, miękkie, małe i duże, wysoko w górze Płynące obłoki malowały bardzo przepiękne widoki i pejzaże. Czułem się naprawdę jak w siódmym niebie.

Pomyślałem, że może wiersz powiem:

„ Na wysokim niebie
Pełno chmur dla Ciebie
Proszę weź sobie jedną
Tę najbardziej zwiewną.

Leżę na murawie
W tej zielonej trawie
Patrzę hen do góry
Na te wszystkie chmury
Te w kształcie koła i trójkąta,
Kwadratu i czworokąta”

Cytat

autor : Dawid Tarnowski

Nagle chmury zasłoniły słońce, zrobiło się ciemno. Myślałem, że to kolejna w moim życiu burza. Ale nie! To co zobaczyłem trochę mnie przeraziło.

Niebo otworzyło się przede mną. Zza chmur ukazał mi się potężny zastęp siedmiu rydwanów konnych z jeźdźcami, ubranymi w długą, przyozdobioną pawimi piórami zbroję, którzy w jednej chwili porwali mnie ze sobą do góry, ponad chmury do ogromnego zamku swojego pana.

To co tam ujrzałem przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Wezwano mnie, abym uratował piękną dziewczynę, która uwięziona była od lat w komnacie tego strasznego zamczyska, a której nikt nie mógł uwolnić.

Rycerze ci okrzyknęli mnie swoim „wodzem”, nazywając Błękitnym Rycerzem.

Aby uratować, jak się później okazało królową, musiałem usiąść za czerwonym, marmurowym stołem i odbyć długą rozmowę z okrutnym hrabią.

Cała ta historia zakończyła się pomyślnie, bo odnalazłem złoty kamień wmurowany w stole, którego nikt nie mógł nigdy dostrzec. Następnie odszukałem tajną księgę, a w niej magiczne zaklęcie. Odczytałem je głośno i drzwi komnaty otworzyły się. Królowa została uratowana, wróciła cała i zdrowa do swojego ojca, a ja przebudziłem się, leżąc na kocyku w swoim ogródeczku.

Na szczęście był to tylko cudowny sen. Przetarłem oczy, przeciągnąłem się i zobaczyłem, że teraz naprawdę niebo zachmurzyło się i nadciągnęły burzowe chmury.

Wstałem, zebrałem rzeczy i schowałem się w swoim mieszkaniu obserwując przez okno płynące po niebie czarne, deszczowe chmury.

Dawid Tarnowski
kl. IV „a”